№ 173. Kraków 30 Lipca — Sobota. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie: [illegible] Rynek N 31

[illegible]	
[illegible]	złr. 20
[illegible]	„ 10
[illegible]	„ 5
[illegible]	„ 2

w Państwie Austryackiem (pocztą)

rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie

rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 8

w Państwie Austryackiem (pocztą)

rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 29 lipca.

W liczbie trudności, z pomiędzy których wskazaliśmy kilka wczoraj mówiąc o konferencyach zapowiedzianych w Zürich, niemałe także zajmuje miejsce niepewność stanowiska każdego z mocarstw tak zwanych neutralnych w obec ostatnich wypadków. Nie będziemy mówić o Prusach, gdzie do względów politycznych miesza się zawsze w sporach z Austryą, pewna cierpkość a razem i przychylność właściwa zajściom między członkami jednéj rodziny. Lecz Anglia ulega widocznie wielkiemu wahaniu się, czy wypada jéj lub nie wziąść udział w kongresie o którym coraz więcej jest mowy. Z jednéj strony duma jéj cierpi na owym widocznym ubytku wpływu na sprawy kontynentalne. Nie może ona przenieść na sobie aby sprawy włoskie bez jéj wdania się ułożone być mogły. Trzebaby więc należeć do kongresu. Z drugiéj znów strony ta sama duma, a nawet sama należyta godność państwa cierpiałaby i słusznie na tem, aby zasiadać na kongresie któryby nie mógł w niczem zmienić zasad w Villafranca przyjętych. Anglia nie nawykła podpisywać ale dyktować. Lordowie Palmerston i Russell w przemówieniach swoich bliżsi są jednak przystąpienia do kongresu aniżeli odmówienia. Torysi są oczywiście przeciwnego zdania, opierając się na tem, że wejście do kongresu jest zerwaniem systematu neutralności przyjętego przez rząd a zgodnego z życzeniem i interesem kraju. Czy niebyłoby sposobu pogodzić kongresu z neutralnością? Niepodobna aby politycy tak biegli jakiemi są dzisiejsi przewodnicy gabinetu angielskiego, nieumieli wynaleść środka, któryby im dozwolił wziąść udział w kongresie bez zerwania z przyjętym i tyle sławionym a nader wygodnym systematem. Pewien dziennik paryzki utrzymuje, iż wojna wprowadziła lorda Palmerstona do gabinetu, a wyprowadzi go pokój. Wszystko być może w rządzie parlamentarnym gdzie stronnictw tradycyjnych już niema, a kwestye osobiste bywają ważniejsze od interesów kraju. Wszelako nie widać jeszcze symptomatów upadku: prawda że stoimy zbyt daleko.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 28 lipca.

⚔ Dzienniki milczą, lecz opinia publiczna w stolicy mówi tem głośniéj i śmielej o potrzebie prędkich i rzeczywistych zmian i reform w rozmaitych gałęziach administracyi. Jéj niecierpliwość tworzy codzień nowe plany, i wymienia środki ich urzeczywistnienia. Każde słowo powiedziane przez tego lub owego ministra w tym duchu, staje się protokółem sytuacyi i przedmiotem wiary publicznéj. Jest w tem wszystkiem wiele dobréj chęci, ale mało namysłu, gdyż inaczéj trzebaby chyba było przypuścić, że pośpiech działania wszedł w charakter publiczny.

Ogłoszenie *Monitora* co do przywrócenia wojska na stopę pokojową nie zrobiło wielkiego wrażenia na giełdzie, która teraz głównie patrzy na Anglią i stamtąd czeka zapewnienia, że sprawy włoskie spokojnie zakończonemi zostaną.

Przybywa tu dziś hr. Bonneville przed wojną „chargé d'affaires“ francuzki z listem Cesarza Napoleona III do Cesarza Austryi i z projektem do układów w Zürich. Hr. Bonneville będzie na tym zjeździe przy boku bar. Bourqueney. Hr. Colloredo pracuje ciągle z hr. Rechbergiem. Zjazd otworzy się w Zürich 5go sierpnia.

Abdykacya W. księcia Toskańskiego jest faktem. Młody książę wyjechał dziś z rana do Włoch. Powiadają, że ma zamiar z proklamacyą liberalną przed ludem stanąć i jego opiece swe prawa polecić. Myśl dobra i sytuacyi obecnéj odpowiednia.

N. Pan dawał dziś w Burgu publiczne posłuchanie.

Berlin 27 lipca.

† Sąd niezawisłej prasy pruskiéj o politycznych stosunkach państw obcych bywa częstokroć zbyt surowy i stronniczy, że nie powiem, niesprawiedliwy. Ale przyznać to jéj trzeba, że z równą surowością i z większą prawie jeszcze bezwzględnością sądzi ona o stosunkach państw Związku niemieckiego. *Gazeta Vossa* przodkuje w téj krytyce wszystkim innym dziennikom. Weźcie artykuł jéj wstępny z któregokolwiek dnia, np. z dzisiejszego, będziecie w nim mieli próbę zaprawionéj szyderstwem satyry na dotychczasowe usiłowania niemieckie, przedsiębrane w interesie jedności narodowéj. Każde większe wysilenie, powiada ona, nie zbliża ale oddala naród od tego celu, kończy się nie pojednaniem ale gorszą od poprzedzającéj niezgodą. Obecny stan Niemiec sprawia jéj odrazę. Tém silniéj nalega na rząd pruski, aby bez względu na panujące niechęci, zawiści i intrygi, starał się o przeprowadzenie przynajmniéj militarnéj i dyplomatycznéj jedności Niemiec. Bo jeżeli to się w obecnym czasie nie stanie, polityczna niemoc sprowadzi na Niemcy nieznane im dotąd klęski. Podobne głosy odzywają się i w innych państwach związkowych. Publikują się odezwy i zbierają podpisy przystępujących. Zawięzują się nawet stowarzyszenia tę samą dążność mające. Urzędowa *Gazeta hanowerska* nazywa agitacyą tę dziełem konspiracyi pruskiéj, i nie łagodniéj sądzą o niéj dzienniki innych państw związkowych. Tymczasem Bundestag zabiera się do zawieszenia mozolnych i niewdzięcznych prac swoich, dając sobie ferye, które trwać będą od 15go sierpnia do końca października. Jest to może najlepszém, co w obecném położeniu stać się może, gorączka minie, puls opinii publicznéj powróci do normalnego stanu, Bundestag niemiecki otrzyma tymczasem w konfederacyi włoskiéj współzawodnika, ambicya bośdź go będzie, reformy wejdą na porządek dzienny, partykularyzm państw związkowych skłoni czoło przed majestatem jedności narodowości itd.

Kongres europejski, który tu, jak to już przed kilku dniami pisałem, uważano od samego początku za konieczny, ma być już w przyszłym miesiącu zwołany. Że się Anglia nań zgodziła, to już wiadomo. Tu miano odebrać doniesienie z Petersburga, że Rosya nie tylko myśl zwołania podziela, ale wyraźnie tego żąda, sprzeciwiając się przyjęciu zasady partykularnego, bez współudziału mocarstw, załatwiania tak ważnych spraw, jaką jest włoska. W skutku tego stanowiska Rosyi, które dąży do ugodzenia trwałego pokoju, rozbrojenie armii pruskiéj ma wcześniéj niż się spodziewano nastąpić. Landwera ma być do 1go sierpnia rozpuszczona. Jest także ciągle o tém mowa, że militarny system pruski ulegnie znacznéj zmianie. Dawno już myśl tę przypisywano Księciu Regentowi. Wiele o niéj rozprawiano od chwili przyjścia jego do władzy. Zaniechano projektu przez wzgląd na nadzwyczajne koszta. Ale ostatnia mobilizacya landwery wystawiła znów kraj na takie ofiary, a stąd i na tak liczne skargi ludności pracującéj, że jak słychać postanowiono nie czekać dłużéj z zamierzaną reorganizacyą. Jaką ona będzie, dotąd szczegółowo nie wiadomo. Mówią tylko, że pułki będą o parę kompanij powiększone, służba dłuższa i landwera zamieniona na rezerwę.

Cesarz rosyjski przysłał N. Panu w podarunku kopię posągu Cesarza Mikołaja dość znacznéj wielkości wykonaną ze złota. Podobne statuy z innego materyału odebrali wszyscy książęta rodziny królewskiéj. Książę Pruski ma w tych dniach wyjechać do Ems i do Ostendy. Wyjazd opóźnił się ważnemi naradami gabinetu. Mówią o powołaniu do Izby panów z zaufania najwyższego znacznéj liczby nowych członków, aby tym sposobem położyć koniec opozycyi, doznanej w przeszłym sejmie. Rząd bowiem zamierza wnieść do przyszłego sejmu kilka ważnych projektów do prawa, między innemi projekt zniesienia prawa o lichwie.

Paryż 25 lipca.

Pewnem jest, że mocarstwa neutralne występowały z medyacyą to jest chciały zrobić pokój według swéj myśli a nie według myśli stron walczących i że dla tego strony walczące zawarły z sobą pokój, a tymczasem Prusy (w okólniku ministra Schleinitza) a Anglia (w *Globie*) wypierają się dzisiaj medyacyi. Powszechne jest mniemanie, że Anglia była duszą medyacyi, chociaż gabinet palmerstoński dawał w toku wojny liczne zapewnienia przyjaźni. Jaka była w téj sprawie rola Rosyi? Rosya wiedziała o medyacyi i zawiadomiła o niéj Francyą, lecz oświadczyła, iż w razie odrzucenia, medyacyi i rozszerzenia się wojny, udziału w téj wojnie wziąść nie może. Powód pokoju wyszedł głównie z Anglii i dla tego to, zaraz po pokoju, sfery rządowe mówiły tak wiele o wojnie z Anglią, ale do pokoju przyczyniły się mniéj lub więcéj wszystkie trzy a nawet cztery mocarstwa, bo w negocyacyach medyacyjnych figurowała i Belgia. Postępowanie Rosyi było najostrożniejsze, to też Cesarz po zaonegdajszem przemówieniu do dyplomacyi, pokazał się względniejszym dla hr. Kisielewa niż dla innych ambasadorów. Rosya nie chce iść ku zachodowi, lecz ku wschodowi. Pan de Vallet, konsul francuzki w Petersburgu (człowiek bardzo zdolny), został posłany na konsula do Belgradu. *Nord* zdaje się sądzić, że zanosi się na zmianę w systemie. Wszelkie podobne zmiany są powolne. Zdaje się jednak, że coś jest w powietrzu, skoro się trzyma na baczności i król belgijski. Król ten oświadczył publicznie, że dotychczasowa Belgia była tylko zlewkiem prowincyj i że jéj potrzeba dzisiaj ześrodkowania akcyi rządowéj. Bacząc na okoliczność, że w ostatniéj wojnie Anglia uważała węgiel kamienny za kontrabandę wojenną, dzisiejszy *Constitutionnel* pyta się, jak w razie wojny z Anglią, Francya mogłaby się zaopatrzyć w ten węgiel nie potrzebując Ameryki. Pytanie *Constitutionnela* jest ambarasujące. Pokazuje ono jak trudną jest wojna Francyi z Anglią i jakich ostateczności Francyi potrzeba, aby z Anglią zerwała.

Mamy w Paryżu hr. Persigny z hr. Jancourt pierwszym sekretarzem ambasady francuzkiéj w Londynie. Przybył on po ustne instrukcye. Gabinet Palmerstoński daleki jest od szukania wojny i chce zatrzeć pamięć medyacyi zgodnością postępowania w niektórych punktach tyczących się konfederacyi włoskiéj. Przewidując trudności ze strony Rzymu, Piemontu i stron innych, Francya widzi potrzebę uczestnictwa Anglii. Takie położenie rzeczy sprawia odgrzaną przyjaźń zachodu. Lord Elcho torys domagając się nie należenia Anglii do kongresu, chce zerwać resztki przyjaźni i gabinet obalić, ale niepodobna przypuścić, aby Palmerston dał słuszność torysom. Zapewniają, że hr. Persigny przywiózł wiadomość, iż gabinet Palmerstoński zgadza się stanowczo na kongres i że myśli zbrojenia zaprzestać.

Wiadomości z Rzymu o konfederacyi włoskiéj są złe. *Patrie* odepchnęła odświeżony projekt konfederacyi ułożony przez kardynała Antonelli i wyrzuciła kardynałowi, że miesza reformy z rewolucyą. Giełda wierzy w przyjście do skutku konfederacyi i podnosi się. Położenie jest takie, że państwa włoskie, nie wyłączając Rzymu, mogą znaleść rękojmię konwencyjną tylko w konfederacyi. Anglia radaby zostawić status quo powstańcze w Toskanii, Parmie i Modenie. Lord Russell zapewnił, że Cesarz obiecał nie używać w tych krajach wojska do ustanowienia dawnych dynastyj, pomimo że restauracya miała być uchwaloną w traktacie. Jak z tego wyjdzie Francya? Zdaje się także, że mimo słów lorda Russella jenerał Bourbaki wejdzie do Parmy. Agitacya w miateczkach włoskich jest ogromna. Toskania przysyła do Paryża nowego posłannika profesora Mateucci. Losy Parmy, która nie miała być objętą w traktacie, są najniepewniejsze. Sądy parmeńskie przysięgają na wierność królowi sardyńskiemu... O Sabaudyi nic nie mówią pewnego. Są *postscenia*, w których chcąc wykrywania rzeczy, staje się uroszczeniem.

Od pokoju w Villafranca dziennik moguncki odznacza się wykrywaniem różnych dyplomatycznych tajemnic. Pytają się: czyim jest organem? O układzie pokoju w Zürich nie ma nic nowego. Hr. Pourtalès jeszcze nie wrócił.

Sprawa księcia Couzy, jak zapewnił Cesarz przy przyjęciu dyplomacyi, ma być wkrótce i śpiesznie załatwioną. Mogłaby stąd wypłynąć konfederacya chrześciańska na półwyspie tureckim. Serbowie bawiący w Paryżu zapewniają, że Serbia i Czarnogóra są za tem. Myśl rozdziału Turcyi, upragniona przez niektóre mocarstwa, ma nie przechodzić przez myśl Francyi, lecz mogłaby przemódz gdyby konfederacya rumuńsko-słowiańka stała się niepodobną.

Cesarz bawi w St. Cloud a książę Napoleon w Meudon. Nie bywają oni w Paryżu. Tymczasem opinia się oświeca i wykrywają się przyczyny zawarcia pokoju w Villafranca. Opinia poprawia się mimo krytyki orleanistów. Republikanie są loiczniejsi niż orleaniści w krytyce.

Marszałek Baraguey d'Hilliers opuścił już Lombardyą i udał się do wód w Aix. Zastąpił go jenerał Forey. Jutro mają wrócić przez Strasburg jeńcy francuzcy. Pan de Céséna ogłosi w dwóch tomach historyą ostatniéj wojny. Ogłosi także historyą téj wojny baron Bazancourt, mimo że pó-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

RZEGIESTÓW.

(Dokończenie.)

Życie prowadzi się w Rzegiestowie najrodzinniéj, bo gdyby i najwięcéj gości było, to skupienie mieszkań na małéj przestrzeni, co chwila się z sobą spotykać i zaznajamiać i żyć każe. Odcieniów ani arystokratycznych, ani demokratycznych tu się niepostrzega, a choć kto i na górze mieszka wygodniéj, nawet się nieodznacza rękawiczkami białemi od mieszkających na dole. Jedni Izraelici, jak wszędzie, osobne życie prowadzą, i za swemi kurkami zdziczałemi prawie co wieczór po lesie całą obławą niewieścią uganiają się, a nieprzyzwyczajone opasłe kupcowe i kucharki rozczochrane do takiego po górach wspinania się, drugą wyprawę na swe patynki pogubione robią i nad pokaleczonemi piętami lamentują, gdy tymczasem wykładacz talmudu w asystencyi podrostka bachura (zapewne ucznia, a tu szklankę i fajkę całodziennie za nim noszącego) z założonemi w tył rękoma poważnie chodzi, na spłoszonych kur gdakania i krzyk niewiast obojętny, w myślach głębokich zanurzony, zdaje się nic niewidzieć i niesłyszeć. Najwybitniejszą cechą tutejszego pobytu jest niecierpliwość na godziny śniadań, obiadu, podwieczorków, często nawet podwajanych; każdy się gniewa na swego lekarza przepisy i radby swój zegarek, gdy idzie o jedzenie, popychać. Dzwonek obiadowy za głos najmilszego posłannika się uważa; półmiski, choć do ilości osób wielkością zastósowane i dostatecznie napełnione, zawsze są pomawiane, że położeniu miejsca górzystego niedpowiadają. Wszystkim jednak moim spółtowarzyszom i spółtowarzyszkom bez wyjątku niemogę darować, że cierpiąc po większéj części na nerwy, poobiednią kawę za najrozkoszniejszą ucztę uważają. Już tu nie dzwonek, lecz z każdéj izdebki odgłosy *kawusia, kawusia!* tę radość obwieszczają. Mojem zdaniem *system kontynentalny* starego Napoleona byłby tu najzbawienniejszym. Przechadzki odbywają się lub dwoma obłazami nadźródelnemi, wązkiemi (o szerokich ani myśleć z przyczyny stromości gór), lub samą drogą na lewo ku Muszynie idącą, najprzyjemniejszą, bo lasem ocienioną, nad Popradem hałaśliwym tu Węgry rozgraniczającym i trzykrotnie jak istny wąż w długości pięciset sążniów około skał opływającym. Z najwyższéj nad nim góry wydaje się być podzielonym na trzy koryta, z bliska tylko przekonać się można, że go dwie skały wązkie, wyniosłe, drzewami uwieńczone do tych nagłych zakrętów zmusiły. Druga droga na dół Popradu do wsi właściwéj Rzegiestowa i Suliny już na stronie węgierskiéj, nie tak przyjemna, bez cienia, lubiącym tylko słońce, powabna Sulina ma także źródło wody ze smaku podobnéj do szczawnickiéj, ale słabszéj. Rozchodzi się ona po całych Węgrzech z korzyścią właściciela hr. Palaczaja w wielkiéj ilości, ale tylko używa się do wina, jako przyprawa nieodbita i najprzyjemniejsza. W tém miejscu należy się naszym zacnym sąsiadom pochwała, że oni (oprócz tylko może najbogatszych) do swoich jeno źródeł uczęszczają gromadnie. Inne przechadzki po górach zbyt stromych, lasem smerekowym, bukowym, grabowym i ogólnie liściastym zarosłych, i kamieniami łatwo z pod stopy usuwającemi się usłane, nie na każde nogi służyć mogą. — Książek tu zaledwie kilka widziałem, oprócz *Pressy* wiedeńskiéj i naszego *Czasu*, mój *Mickiewicz* w największych był obertasach. Jednę szczególność przy téj sposobności przytoczyć tu muszę, że moda paryska prędzéj w te góry dzikie zachodzi, niż sława największego z wieszczów. Wszystkie bowiem panie, choć tylko wyłącznie z okolic bliższych przybyłe, miały krynoliny, a jedna z nich i to z wyższego tu stanu, pierwszy raz z *Panem Tadeuszem* się spotkała!

Włościanie tutejsi unickiego obrządku, rusko-polską mową się tłumaczący są ubodzy, lecz poczciwi. Szanowny jeden ich kapłan tu z wody korzystający, zapewniał mię, że niemasz tu złodziejów; wszystkie sprzęty gospodarskie, nawet żelastwo tak Mazura pokuszające, na dworze w całości pozostają, a kradzież jeżeli się zdarzy, popełnia się tylko ze strony węgierskiéj i to podobno przez cyganów. Podpalania tu przypadku nie było; wódka tylko przeklęta przysparza ubóstwa tak, że chleba i mięsa prawie smaku tu nie znają, a mleczywa nawet przez trzy dnie w tydzień, niewspominając już o innych, nie używają.

Z téj to przyczyny zapewne lud nędzny i niepiękny, z węgierska się on ubiera w obcisłych spodniach, w małych kożuszkowych, bez rękawów

źno na teatr wojny wyjechał. Pan Launoy korespondent *Monitora* jeszcze nie wrócił. Marszałek Pelissier został mianowany wielkim kanclerzem legii honorowéj w miejsce księcia Placencyi. Mówią, że połowiczne zakończenie wojny wstrzyma Cesarza od rozdania tytułów. Wprowadzi to zapewne w rozpacz jednego dygnitarza z rodu izraelskiego. Izraelici jak się uszlachcają, zmieniają z nadzwyczajną łatwością swe wyobrażenia i przyjmują nawet z przesadą wyobrażenia ciała do którego wchodzą. Były też w niektórych krajach ciała, które dla tego uszlachcały z niesłychaną i oburzającą łatwością izraelitów i daleko łatwiéj niż zasłużonych chrześcian swych współobywateli. Cesarz wyznaczył matce jenerała Auger 3,000 franków rocznéj pensyi.

Mamy czas chłodniejszy. O wyjeździe Cesarstwa do Plombières lub do Biarritz nie ma jeszcze nic pewnego. Zapewne Cesarz chce poczekać na powrót gwardyi, na czele któréj pokaże się w Paryżu. Gwardye i jedna dywizya liniowa wejdą stanowczo do Paryża dnia 15 sierpnia.

Paryż 25 lipca.

B. Pisząc o próbach konkursowych *żniwiarek* w *Fouilleuse* własności blisko St.-Cloud należącéj do Cesarza, omyliłem się a raczéj wprowadzony byłem w błąd względem daty konkursu. Już on się odbył w przeszły czwartek. A że prawie w tymże samym czasie i pod Warszawą Towarzystwo rolnicze zajmie się praktycznemi próbami tak pożądanéj dla rolnictwa mechaniki, choć nie byłem świadkiem turniejów nierównie od średniowiecznych pożyteczniejszych, czuję potrzebę ze sprawozdań dzienników przesłać ziomkom krótki raport, ażeby go mogli z rezultatami otrzymanemi na własnéj ziemi porównać.

Odwrotnym trybem postępuję i zacznę od końca. Dzienniki kończą sprawozdanie, że publiczność okazała niejakie zadziwienie, nieznalazłszy nowych pomysłów, ale dawno już jéj znajome. Jeden nawet z dziennikarzy kładzie w usta jednego z widzów dowcipną odpowiedź: „co rok robią próby z żniwiarkami“. Ktoś odchodząc, rzekł: „Ależ to są machiny, któreśmy widzieli już w roku 1856.“ „Tak jest, odpowiedział drugi, tylko w tym roku machiny siekły zboże“. Niemożna trafniéj określić zdania. Nie idzie o to rolnictwu, ażeby miało masę skomplikowanych, wytwornych, wygładzonych narzędzi, ale żeby je praktycznie zastósować mogło. Mechanika bez zastósowania, to zegar bez chodu. Od ćwierć wieku, jeżeli się nie mylę, silą się nad rozwiązaniem zadania żniwiarek. Widziałem już kilkadziesiąt machin tego rodzaju. Wtenczas uwierzę dziełu, jak spotkam poczciwego chłopka siekącego skwarny swój plon nie sierpem, ale żniwiarką, nie rękoma, ale siłą konia lub wołu.

Dzienniki zapewniają że ten pożądany rezultat już jest osiągnięty. Czterdzieści dwie żniwiarek przedstawiono do konkursu. Dwadzieścia cztery tylko przyjęto. W pierwszym zaraz pochodzie dwie ręczne machiny ustały; ośm konnych straciły jakąś część składu swego i dla tego zeszły z pola; inne następnie straciły ochotę doświadczeń. Niech w pokoju szukają sposobów wydoskonalenia. Oddajmy należne uznanie odwadze zawiedzionéj i wróćmy się do tryumfatorów. I w téj szczupłéj liczbie jeszcze byli wybrani. Przez trzy dni machiny siekły i pokładały zboże na dwudziestu czterech hektarach gruntu. W ostatniéj godzinie próby tylko 10 zostało, a z tych trzem przyznano nagrody wielkie.

Z tych trzech dwie machiny pochodzą z fabryk francuskich, jedna jest angielska. Angielskiéj przyznał sąd najwyższą nagrodę i pierwszeństwo nad francuskiemi.

John Bull potrzebuje w tych czasach dużo pociechy. Niech mu ta będzie początkiem szczęśliwym. Wynalazcami żniwiarki uwieńczonéj są pp. *Burgess* i *Key*, chociaż ten tytuł wynalazców nie zupełnie im się należy, z powodu, że ich machina jest wydoskonaleniem *Mac-Corninga*. Ma ona rozwięzywać skutecznie najtrudniejsze zadanie żniwiarek; nietylko siecze, ale i porządnie zboże odkłada. Jakiś Amerykanin przysłał do konkursu rodzaj automatu z bardzo dowcipnym mechanizmem, którego jedynym celem było zbierać i odkładać zboże. Podziwiano dowcip mechaniki, ale uznano za niepraktyczny. Anglik wynalazł grabie mniéj skomplikowane, które jednak nie potrafiły zachwiać postanowienia sędziów, uporczywie usuwających wszelki automatyzm z programatu prac rolniczych. Zdaje mi się, że sędziowie mają wielką słuszność i sumiennie mandat swój wypełniają. Mniéj teoryi a więcéj praktyki, mniéj dowcipu, rozumowania, a więcéj czynu. Dwaj Francuzi obdarzeni zaraz po Angliku następującemi nagrodami, są: Doktor Mazier de l'Aigle i p. Lallier de Ventzel z departamentu de l'Orne i de l'Aisne. Różnica dwóch systematów niewielka, a korzyść zastósowana do szczegółów rolnictwa francuskiego wyższa. Obydwie te machiny są nie szerokie, zwięzłe, a tém samém łatwiejsze do użycia na gruntach szczupłéj przestrzeni, jakich jest największa część we Francyi. W kategoryi cudzoziemskiéj (bo konkurs był niezazdrosny, kosmopolityczny, tak jak zwykło się dziać we Francyi), nagrody drugiéj klasy otrzymali: p. Crauston z Londynu za machinę w rodzaju amerykańskim Mannego, p. Roberts Anglik osiadły w Paryżu za żniwiarkę w podobnymże rodzaju, tylko zalecającą się bardzo wydatnym przymiotem. Żniwiarka wspomniona już od dwóch lat służy do zbiorów p. Durand, właścicielowi z departamentu l'Oise i p. Durand z nią popisywał się sam na konkursie.

Pochwały otrzymali p. Laurent z Paryża za dobrą żniwiarkę systematu Mac-Corninga, pp. Aub i Smieth za machinę amerykańską systematu Husseya i p. Ganneure za takąż samą.

W oddziale francuskim p. Legendre z St.-Jean d'Angely (dep. Charente Inferieure) dostał trzecią nagrodę za żniwiarkę przez siebie wynalezioną, zbudowaną i przedstawioną, a p. Counnier dostał list pochwalny za maleńką machinkę o jednym koniu z bardzo prostym odkładnikiem czyli grabiami żelaznemi, która choć nie bardzo wykończonéj fabrykacyi, uderzyła prostotą i praktycznością. Rokują temu pomysłowi przyszłość i zapewniają, że kiedyś przyznany jéj będzie złoty medal.

Jeżeli przepowiednia sędziów się sprawdzi, a chłopki ją w najwyższéj instancyi zatwierdzą, to żniwiarka p. Cournier bez zaprzeczenia w złoto się zamieni, a wynalazcę złotem obsypie.

Z ciekawością czytać będę sprawozdanie z konkursu warszawskiego, bo z niecierpliwością oczekuje rolnictwo stanowczéj nakoniec decyzyi w tak ważnéj kwestyi. Fałszem jest ażeby wynalazek machin był krzywdą pracujących; przeciwnie, im więcéj geniusz ludzki zyska potęgi, tém więcéj oswobodzi pracę z konieczności znoju. W r. 1786 wytoczony został proces pierwszemu rolnikowi w okolicach Paryża za to, że poważył się *kosić* a nie *żąć* zboże. Oskarżono nowatora, że wprowadzając użycie kosy, pozbawia żniwiarzy zarobku; oskarżony został skarany policyjnie. Kiedyż ludzie pozbędą się odwiecznych przesądów? Czyż potępienie mechanizmu zastósowanego do pracy przez niektóre szkoły nawet ekonomiczne w naszym wieku mają inną zasadę jak tę, która wpływała na wyrok r. 1786?

Londyn 22 lipca.

SS. Korespondenci dzienników angielskich we Włoszech, którzy przedtém zgodnie z opinią publiczną w Anglii, nieprzestawali przeplatać doniesienia swoje wojenne, nadziejami i widokami rychłego pokoju i częstokroć zapewniali, że tylko część ludności wojnie sprzyja, teraz o niczém nie mówią, jak o zwątpieniu i rozjątrzeniu z powodu niezadowalniającego dla nich ukończenia wojny. W Genui, gdzie jest główny depot francuski i gdzie nawiasowo powiedziawszy, materyały wojenne nieprzerwanie przybywają z Francyi jak gdyby wojna zawsze trwała, rozjątrzenie to doszło do najwyższego stopnia. Wystawienie portretu Orsiniego w miejsce cesarskiego w oknach sklepów, oburzyło Francuzów i dało powód do kilku żywych sprzeczek między Genueńczykami a oficerami francuskiemi. Uczucie to rozdrażnienia musi być mocne w ludności, kiedy jenerał Herbillon, dowódzca placu, wydał surowe rozkazy, aby wojskowi najmniéj się oddalali z koszar i aby za trzema strzałami z bateryi Lanterra na swych placach alarmowych się zbierali. W powyżéj wspomnionych przywozach z Francyi, najwięcéj zadziwienia tam wzbudziło wylądowanie 13go b. m. 40 dział wałowych, z których część niezwłocznie w głąb kraju wysłaną została.

W Anglii, pomimo szczerego oświadczenia Cesarza francuskiego, obiecującego długo trwały pokój, niedowierzanie i niespokój są powszechne. Dawno tak w Anglii nie brano na seryo niebezpieczeństwa grożącego z zewnątrz jak w téj chwili, i najmniéj wojennie usposobieni przyznają, że trzeba się przygotowywać na przewidziane i nieprzewidziane wypadki. Czynności na giełdzie bardzo ociężale postępują i konsole znowu zeszły z $95\frac{5}{8}$ na $94\frac{1}{2}$. Przyczyniło się do tego prawdopodobieństwo nowéj pożyczki dla Indyj, i trochę wiadomość, że stosunki pomiędzy Sułtanem a wicekrólem Egiptu nie są teraz zadowalniające i że nawet wice-król przygotowania wojenne rozpoczął. Wielu polityków angielskich chce w tém widzieć rękę ościenną, i obawia się następstw gdyby do téj wojny na wschodzie przyszło. Ale niesmak ten w spekulującym świecie podobno głównie pochodzi z niepokoju o bliżéj Anglią obchodzącą przyszłość. W Paryżu także niema być arcy-wesoło i nietylko znaczna część publiczności ma być niezadowolnioną z tego pokoju, ale i wojsko także oznaki niechęci okazuje. Co do finansistów francuskich, ci zdają się już niewiedzieć czego się spodziewać a czego obawiać, to też renty jednego dnia postępują, drugiego spadają bez wyraźnéj przyczyny i wpływają naturalnie tą niepewnością na targ pieniężny angielski.

Część floty angielskiéj na Śródziemném morzu, wyrusza w tych dniach z Malty pod rozkazami wice-admirała Fanshawe do Neapolu, aby być obecną przy koronacyi nowego króla. Inny oddział tejże floty pod kontr-admirałem Mundy ma się udać do Aleksandryi w razie gdyby Sułtan miał wykonać przedsięwziętą swoją podróż do Egiptu. Tymczasem późniejsze wiadomości donoszą, że projekt ten zaniechany został i że Sułtan ma być mocno zażalony na wice-króla Egiptu za niepośpieszenie w wykonaniu jego żądania wojska i pieniędzy, teraz kiedy Persya Turcyi zagraża.

Wczoraj był meeting zwołany przez lorda-majora, w celu urządzenia strzelców ochotników w City. Korpus ten nosić będzie nazwisko *London Rifle Brigade* i zapewne mógłby być wielkiego znaczenia, gdyby te tysiące clercków, pisarzy biórowych, do tego przypuszczeni byli. Ale tak z bankierów, meklerów, w połowie Żydów lub Niemców i Holendrów, trudno się wielkiéj pociechy w obronie ojczyzny spodziewać.

Znowu dwa pułki piechoty 73ci i 84, przybyły z Indyj i dokompletowane zostały natychmiast przygotowanemi już ludźmi z rezerwy.

Niepamiętne w Anglii upały, przerwane zostały kilkoma nawałnicami. W niektórych miejscach upadł nadzwyczajnéj wielkości grad i wielkie szkody wyrządził, co także w Anglii rzadką jest rzeczą.

Rozpoczęte już wszędzie żniwa, okazały nadzwyczajny w tym roku urodzaj.

Jenerał Zuloaga, były prezydent Meksyku, schronił się pod opiekę angielskiego ministra p. Ottway. Miramon zadekretował zwrot zabranéj prywatnéj fortuny Santa-Auny.

Wiedeń 28 lipca. Dzisiejsze wieczorne dzienniki zawierają już depeszę o nakazie rozbrajania wojsk francuskich, wszelako nie rozbierają jeszcze wpływu téj wiadomości ważnéj na obecny stan rzeczy. Głównie zajęte są one korespondencyą dyplomatyczną austryacko-pruską, mającą wyświecić stósunki obu państw do siebie podczas wojny włoskiéj. Ton dzienników wiedeńskich względem Prus złagodniał jednak znacznie ostatniemi czasy, z czego wnosić można, że nie masz zamiaru budzenia niechęci między obu państwami. Owszem znajdujemy nawet zwróconą na tę okoliczność uwagę, iż niesnaski w łonie Związku niemieckiego wypadłyby na obcą tylko korzyść.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieściła jak donieśliśmy notę hr. Rechberga do posła ces. austryackiego w Berlinie, bar. Kollera z d. 22 czerwca, poprzedzając tę publikacyę oświadczeniem, że noty pruskie z d. 24, 26 i 27 czerwca (podane ostatniemi dniami w *Czasie*) nie były znanemi rządowi austryackiemu, któremu wiadomo jedynie było, iż gabinet pruski chce pośredniczyć. W słowach tych mieści się jakoby wytłumaczenie zarzutów uczynionych przez *Korespondencyę Austryacką* gabinetowi berlińskiemu. Nota poniższa hr. Rechberga odnosi się do noty pruskiéj z d. 14 t. m., którą późniéj podany, jako późniéj ogłoszoną przez *Gaz. pruską*.

Werona 22 czerwca 1859.

„Wraz z reskryptem uwiadamiającym nas o zmobilizowaniu części wojsk pruskich, a na który dawniejsze moje wyrażenie za odpowiedź służy, poseł król. pruski odczytał mi inną jeszcze depeszę bar. Schleinitza. Rozbiera ona polityczne punkta zapatrywania się, z jakich wychodził gabinet berliński krok ten przedsiębiorąc.

„Żałowałem, że bar. Werther związany będąc poleceniami, nie mógł mi na żądanie moje udzielić odpisu tego dość obszernego przedstawienia. Po dawniejszych moich z nim i z jenerałem Willisen rozmowach nie sądziłem, aby gabinet berliński trzymał się jeszcze tak bardzo względem nas zdala, iżby wzbraniał się nawet dać nam piśmiennie świadectwo o swoich zamiarach. Ażeby w braku takowego Cesarz, najmiłościwszy Pan nasz, mógł przynajmniéj ustnie powziąść dokładną i zupełną wiadomość o widokach Prus, proponowałem bar. Wertherowi, aby mi towarzyszył do Werony. Na zapytanie jednak w tym celu uczynione, rząd jego nie dał mu upoważnienia.

„Pomimo więc ważności oświadczeń bar. Schleinitza, nie mogłem Cesarzowi zdać z nich sprawy inaczéj, jak tylko wedle wrażeń jakie na mnie sprawiło uważne ich wysłuchanie, i proszę téj tylko okoliczności przypisać, jeźli w odpowiedzi mojéj nie będę mógł iść wiernie za wszystkiemi szczegółami depeszy berlińskiéj.

„Gabinet król. pruski rozbiera naprzód, iż nie mógł przystać na projektowaną przez nas wymianę not, a to z powodu, że wymiana takowa byłaby tem samem co formalne poręczenie naszych posiadłości we Włoszech.—Utrzymanie atoli tych posiadłości nie może, jak sądzimy, uważanem być jako zadanie wyłącznie tylko Austryę obchodzące, bez narażenia, którego następstwa są nieobliczone, trwałości całego europejskiego systemu państw. Wprawdzie kontrahenci aktu kongresu wiedeńskiego nie brali na siebie szczególnego zaręczenia nietykalności układu terytoryalnego we Włoszech, ale rękojmia ta zastąpioną była aż nadto przez ogólne zasady, które służyły za podstawę przymierza państw konserwatywnych Europy. W epoce po kongresie wiedeńskim, a nawet aż do dni naszych, nie mogła Francya spodziewać się, że tylko jednego napotkałaby przeciwnika, gdyby chciała obalić którąkolwiek z ważnych części zawarowanego traktatami porządku w Europie. Francya nie mogła o tem myśleć, aby przez zlokalizowanie wojny naruszyć stósunki własności, które państwa sprzymierzone ustaliły nie jako trofea wspólnych zwycięstw, lecz jako podstawę wspólnego bezpieczeństwa przeciw ambitnemu i zdobywczemu państwu. Solidarna obrona tego co solidarnie zostało osiągniętem, tak dalece sama się przez się rozumie, że jak wiadomo, ogłoszenie Lombardyi za część składową Związku niemieckiego, a zatem i niemieckiego systemu obronnego uważano za rzecz, która zależała wyłącznie od uznania Austryi. Jeżeli się to nie stało, to powodem jedynym tego było to, że nie chciano niepotrzebnie rozciągać obowiązków Związku i odstępować od zasady niemieckiéj unii narodowéj, gdy już i tak główne państwa związkowe były z sobą w przymierzu. Te same bowiem artykuły aktu końcowego traktatu wiedeńskiego, na które się ostatniemi czasy tak często, ale dotychczas bezskutecznie powoływano, byłyby daleko jeszcze wyraźniéj, aniżeli zdaniem naszem teraz należało, obowiązywały Związek niemiecki do wspólnego wystąpienia z Austryą, gdyby artykuły owe zredagowanemi były w ten sposób jak to początkowo Prusy wnosiły. Czyż jednak rozchwianie się systemu obronnego z r. 1815, a szczególnie odosobnienie jednego z obu państw niemieckich naprzeciw Francyi ma być uważane obecnie za mniéj niebezpieczne, aniżeli kiedykolwiek dawniéj? Nie sądzimy, i odrzucamy tę myśl od siebie, aby gabinet król. pruski mógł na zapytanie to twierdząco odpowiedzieć.

„Między żądaną wymianą not a trwałą zawarowaną traktatami gwarancyą naszych posiadłości włoskich, zdawało się nam, iż istnieje zawsze jeszcze różnica dająca się rozpoznać. Propozycyą naszą nie zamierzaliśmy nic innego, jak zapisać pewną ilość oświadczeń przez Prusy uczynionych częścią

---

nawet w lecie kaftanikach i w kapeluszach z obwodem wielkim i głębokim jak miednica. Kobiety i dzieci mizerne i nędzne i ubogo ubrane. W cerkwi na nabożeństwie zaledwie trzy niewiasty widziałem lepiej ustrojone i w bótach żółtych,— na węgierskiéj stronie byt lepszy zdaje się być powszechniejszym. Chałupy nędzniejsze od podtatrzańskich włościan, nakryte są słomą; bo lud tu niepojmuje swego położenia i wysila się na zasiewy, które się nieudają. Widziałem owsy pod koniec czerwca na szczytach zaledwie zeszłe, które zapewne prędzéj mróz zwarzy, lub śnieg zasypie: niżeli dojdą. Gnoju tam dowieść niepodobna, na równinach przynajmniej złym gospodarzom skowronki pomagają; tu i tych wesołych śpiewaków niemasz.— Na nizinach nadrzecznych nawet dobre żyta, pszenice, jęczmień już w kłosach widziałem, taka to różnica roślinności o kilkadziesiąt sążniów. Ziemniaki nawet nieco wyżéj dobrze wyglądają, a na dolinach lny i konopie. Wszystko to jednak, pomimo nie złéj ziemi, w tém podniebiu i powietrzni korzyści niezapewnia. Mojem zdaniem tu tylko możliwe i z pożytkiem życie pasterskie. Trawa tu bowiem i na szczytach dobrze rośnie i w dobrym gatunku, bydło nawet i liściami drzew w samych lasach się żywi przez lato.

Gdyby obrócono starania do łąk pomnożenia i ich ciągłego poprawiania zamiast zasiewów ziarna zawodzących; te łąki wielkąby ilość bydełka i owiec przez zimę doskonale utrzymać mogły, a bryndza, masło, kożuchy, łój i przyrostek inwentarza wszystkieby potrzeby w obfitości zaspokoiły. Żaden kraj, jak dawna nasza Polska tyle gatunków bydła nie posiada, na równinach żyznych jest zupełnie podobne do holenderskiego, na Podolu, Ukrainie największe i na rzeź najzdatniejsze, w okolicach leśnych mierne, nie wybredne w karmie, na piaskach Nadniemeńskich, zwłaszcza koło Merecza w długim pasie dla braku pastwisk najdrobniejsze krówki najmniéj mleka wprawdzie dadzą, ale za to najobfitszego w śmietankę, tu zaś, oprócz węgierskiego podkasałego z wielkiemi rogami gdzieniegdzie pokazującego się, jest właściwy gatunek górski, zupełnie do szkockiego podobny. Jeden zamożny pan z dolin, pokazywał mi przed rokiem z chlubą swoje szkockie krowy wielkim nakładem sprowadzone; szkoda zabiegów i wydatków! bo mógł je o 30 mil łatwiej i z korzyścią dla kraju sprowadzić. Wszyskie rodzaje bydełka naszego, gdyby lepiej były pielęgnowane, a w zimie dobrą paszą żywione, uczyniłyby zupełnie niepotrzebném sprowadzenie z zagranicy, jedynie tylko w chęci odszczególnienia się.

Ptastwa dzikiego prawie niewidać, koło źródła mieliśmy jedno gniazdo drozdów, w sali saméj gniazdo jaskółcze, pliszki dwie czasem nas nawiedzały przez ciekawość, jednego kosa nadybałem w lesie, wróbli zgoła niema, widocznie z braku pożywienia. Lisy liczne wyniszczyły do szczętu zające, wilki napadają trzody pasące się, a nawet po chlewach, ptaki drapieżne porywają kury i wytępiają pomniejszą dziczyznę. Owady tu nawet nieliczne, a muchy, choć trudne do wypędzenia z izby, ale tak spokojne; żeby im nawet p. Wojski przepuścił. Węże i jaszczurki różne często się pokazują, ale pierwsze niejadowite, a dowodem jest; że gospodarz dla uciechy naszéj chciał swemi rękoma jednego węża przynieść, ale tak był zwinnym że niedał się pochwycić. Zab też niewidać, jednę tylko ropuchę olbrzymią oglądaliśmy.

Kościół rzymsko-łacińskiego obrządku o półtory mili w Muszynie, cerkiewka o $\frac{2}{3}$ mili w Rzegiestowie najbliższa; każdy się więc z nas modlił w świątyni, któréj niebos klepieniem, a góry zielone ścianami.

Na pochwałę duchowieństwa tutejszego unickiego powiedzieć potrzeba, że tu unia jest prawdziwa nazwiskiem i rzeczą samą przez braterskie stosunki z duchowieństwem łacińskiem. Uczelnie parafialne daleko tu liczniejsze, niż na dolinach, zwłaszcza mając uwagę na zamożność mieszkańców.—

Dotąd tylko dwadzieścia przeszło osób tu się wodą żelazno-alkaliczną pokrzepia, mieszkań znaczna część niezajęta; może z powodu złych czasów. W księdze pamiętnéj miejscowéj z górą sto podpisów znajduje się wychwalających tutejsze źródło za odniesione skutki.

Zaledwie w połowie przepisanego tu pobytu i ja czując niejakieś polepszenie, radbym przy końcu zapisać w owej księdze słowa pewnéj pani: że wróciła się do domu z Rzegiestowa,

„jak rybka zdrowa!“

J. N. D.

publicznie częścią poufnie przez usta swoich reprezentantów, a które spowodowane były wypadkami chwilowemi i w skutkach swoich odnosiły się jedynie do obecnego zawikłania. Wspaniałe słowa Księcia Rejenta przekonały nas, że Prusy znajdują się na tem samem co i my polu zasad; że dla utrzymania istniejącego porządku prawnego, w obronie świętości traktatów, potęgi Niemiec i równowagi państw europejskich występują całemi siłami. Reprezentanci nasi w Berlinie słyszeli podobne zapewnienia, a pruscy w Wiedniu w tych samych przemawiali słowach. Cóż mogło być przeto naturalniejszem, jak żeśmy pragnęli utwierdzić tę zgodność w widokach obu państw? Karmiemy się nadzieją, że gabinet król. pruski ocenia w gruncie rzeczy to życzenie, i chybabyśmy obawiali się od dać sprawiedliwość uczuciom sprzymierzonego nam państwa, gdybyśmy chcieli mniemać, że między nami a Prusami zachodzi jakowy cień wątpliwości względem potrzeby odparcia zamiarów Francyi, która pod pozorem wyswobodzenia narodowości włoskiéj pragnie zniweczyć prawne stósunki Włoch oparte na traktatach, tudzież względem konieczności utrzymania połączonemi siłami posiadłości wspólnie nabytych tak we Włoszech jak i nad Renem. Gdy atoli gabinet królewski nie życzy sobie jak się zdaje, abyśmy oświadczenia jego formalnie zapisali, przeto nie przekroczymy téj linii, która Prusy w téj przynajmniéj jeszcze chwili trzyma po stronie układów, pragnąc aby kwestyę przyszłego ich postępowania pozostawiono jako rzecz zaufania między obu państwami.

„Depesza jednak bar. Schleinitza daje następnie do poznania, że w przypadku gdyby Austrya na prawdę narażoną była na utratę swoich posiadłości włoskich, a przez to prawy stan europejski miał zostać zagrożony, Prusy dla zapobieżenia takowemu przypadkowi przedsięwzięłyby naprzód próbę zbrojnego pośrednictwa.

„Jeźliby szło tylko o oznaczenie czasu dla takiéj próby, to śmiemy się pytać, czy porządek legalny Europy nie był dotąd na nic więcéj narażony jak na zagrożenie, czy owszem nie był już na prawdę głęboko naruszonym i wstrząśniętym?

„Z całą jednak otwartością, jakiéj po nas wymaga ważność położenia i obowiązek przyjaźni musimy oznajmić, że ze stanowiska naszego niemogliśmy od pierwszego zaraz zawiązku kwestyi włoskiéj zgadzać się na to, aby Prusy dla własnego zaspokojenia, — niemówiąc już o naszych uczuciach i życzeniach — dla dobra i pokoju Niemiec i Europy mogły wybrać rolę pośredniczą i skutecznie ją przeprowadzić. Zdawało się nam, że moralném jest dla Prus niepodobieństwem z saméj już natury i donośności sporu, znaleść punkta do zapatrywania się na pośrednictwo. Walka jaką prowadzimy, była od początku poprostu walką o prawa nasze przeciw przywłaszczeniu, o niepodległość naszą, a nawet Europy przeciw przewadze Francyi. Nigdy do walki téj nie mięszała się kwestya wątpliwego prawa. Przekonywająca siła wypadków wcześnie pokazała, jak czczemi i próżnemi były pozory, któremi przeciwnicy nasi osłaniać chcieli prawdziwe swoje zamiary aż do chwili ich dojrzenia. W obec tego co się stało, nikt niebędzie próżnych słów tracił nad naszemi traktatami z Parmą i Modeną lub naszemi związkami z innemi państwami półwyspu. Nam samym wyszło już niemal z pamięci, że to były mniemane pobudki wojny. Gdyby wszelako inaczéj nawet było, gdyby się dla pośrednika przyjaźniejsze otwarło pole, to przecież z powodów bardzo widocznych nie byłoby nam przyjemnie, aby Prusy były państwem występującém w tym charakterze. Zbyt żywém jest życzenie nasze, a jak się nam zdaje, także i słuszném, aby Prusy stanęły przy boku naszym jako strona. Prusy nadto, jako członek Związku niemieckiego mają obowiązki, z którem nieda się w téj chwili pogodzić zachowanie stanowiska pośredniczącego.

„Wątpliwości te — które się u nas rodziły wtedy jeszcze gdy mogło tylko iść o próby spokojnego pośredniczącego wpływu, muszą się teraz tém silniéj oczywiście zwrócić przeciw formalnemu i to zbrojnemu Prus pośrednictwu. Pośrednictwo zbrojne, takie jest jego pojęcie — mieści w sobie zarazem przypadek wojny na jedną i drugą stronę; taki jednak przypadek niezachodzi na szczęście między Austryą i Prusami, i dla tego nie możemy sobie wyobrazić możności zbrojnego pośrednictwa Prus, a to przez wzgląd na stosunek obu państw do siebie. I nazwa i rzecz zdają się nam być zupełnie obce temu stosunkowi.

„Z drugiéj strony nie naszą rzeczą osądzać, jak dwór berliński uzna za stósowne oznaczyć w przeciwnym kierunku potężne stanowisko swoje, jakie przybrał przez nakaz zmobilizowania wojsk swoich. Co do nas pragnęlibyśmy, aby Prusy wyraźnie i śpiesznie stanęły naprzeciw Francyi. Jeżeli wszakże gabinet królewsko-pruski sądzi, że ze względu na charakter stosunków swoich do Francyi, okaże się potrzeba krótkiego czasu przejściowego dla przygotowania się do podobnego wystąpienia, jeżeli Prusy sądzą, że potrzeba nadać temu stanowi rzeczy naprzeciw Francyi nazwę zbrojnego pośrednictwa, to lubo nazwie téj musimy odmówić cechy zupełnéj prawdziwości, któréj ona w oczach naszych niema, możemy jednak czekać z ufnością na bliski zapewne zwrot, który połączone z nami już dziś co do zasad Prusy, połączy również i co do działania.

„Obstajemy zarazem zupełnie za tém, cośmy już dawniéj przy innéj sposobności powiedzieli, że nie wahalibyśmy się udzielić wprzód poufnie gabinetowi berlińskiemu zdania naszego względem propozycyj pokojowych, jakieby tenże Francyi przedstawić zamierzał — zastrzegając, że propozycye te nie naruszą stanu terrytoryalnego z roku 1815 i praw zwierzchniczych Austryi, tudzież innych książąt włoskich. Rozumie się, że od chwili jakby Prusy stały się naszym czynnym sprzymierzeńcem, o postawieniu warunków pokoju możnaby jedynie za wspólném porozumieniem mówić.

„Wraz z wzmiankowaną propozycyą wymiany not ofiarowaliśmy się pozostawić Prusom inicyatywę we wszystkich krokach Związku niemieckiego tyczących się obecnéj kwestyi. J. C. Mość ograniczy się na teraz na popieraniu wniosków, które rząd królewski wnieść postanowi, wszelako pojmiesz JW. Panie, że skoroby gabinet berliński nie przyjął pod żadnym względem ścisłych zobowiązań, skoroby zastrzegł sobie wybór epoki przejścia z formy pośrednictwa zbrojnego do czynnego działania i epokę tę odwlekał, my również niemoglibyśmy się zrzec z naszéj części zupełnego praw naszych wykonywania, lecz owszem musielibyśmy zastrzedz sobie zupełną wolność ruchu w zakresie stosunków związku niemieckiego.

„Powyższe uwagi, odpowiednio do myśli Cesarza, daję JW. Panu pod rękę, jako odpowiedź na ustnie uczynione nam oświadczenie. Sądzę, żem powinien polecić JW. Panu, abyś niniejszy reskrypt odczytał p. baronowi Schleinitz, nie wzbraniam jednak, abyś skoroby p. Minister tego zażądał, nie zostawił mu aktu tego w rękach do poufnego użycia.

„Proszę przyjąć i t. d.

(podpisano) Hr. *Rechberg*“.

— Król Jmć Saski przybył do Teplic w odwiedziny do W. Księżnéj Saskiéj. Książę Modeński wyjeżdża na czas jakiś do Pragi do Cesarza Jmci Ferdynanda. Hr. Colloredo przybył z Rzymu i po naradzie z p. Ministrem spraw zagr. wyjeżdża do Zürich. Przybył także do Wiednia bar. Hübner z Neapolu.

— Fmp. książę Schwarzenberg wydał pod d. 20 b. m. rozkaz dzienny do wojsk trzeciego korpusu, którym po siedmiomiesięcznym ich we Włoszech pobycie, w chwili opuszczania tego kraju dziękuje za waleczność i dzielność.

Niemcy.

D. 25 lipca przyszło w Izbie deputowanych w Monachium do narad nad adresem na mowę tronową. Pod względem spraw zagranicznych adres mieści w sobie ten ustęp: „Wraz z W. K. Mością reprezentacya ludu bawarskiego uznaje, iż zawarty świeżo pokój nie uwalnia jéj od konieczności nowych wysileń. Honor i dobro ojczyzny nadewszystko ceniąc, damy rządowi W. K. Mości pod rękę środki, jakich obecne położenie wymaga. Bieg wypadków zawiódł boleśnie oczekiwania, do jakich uprawniały zapał i gotowość ludu; w boleści naszéj ta przynajmniéj wzniosła została nam pociecha, że Bawarya może wolna od zarzutów oczekiwać chwili, gdzie historya zażąda ścisłego zdania rachunku od obecnego pokolenia. Nigdy jednak nie damy się odciągnąć od zadania wszystkich plemion niemieckich, i niezmordowanie dążyć będziemy do jedności.“

Rozprawy były bardzo żarliwe, wśród których raz poraz miotano pociski na Prusy. Bar. Lerchenfeld autor adresu, motywując go, wchodził w rozbiór wypadków od Nowego-Roku, wykazywał jak wojna włoska miała na celu osłabić Niemcy nietylko Austryę i smucił się, że Niemcy w niéj niemogły wziąść udziału. Nie jest też zadaniem adresu rozbierać kto winien, że taki rezultat wojny, ale zadaniem jest zrzucić z Bawaryi odpowiedzialność. Professor Lassaulx w ostrych słowach rozbierał rolę Niemiec i Francyi za obu Cesarstw i pytał: 1) Czy interesem jest Niemiec osłabić Austryę, aby wzmocnić Francyę? — Kto odpowie tak, ten niejest niemcem lecz bękartem i głupcem. 2) Czy Austrya była w swojém prawie? — Czterech tylko ludzi w Europie zaprzeczy temu: Walewski i Cavour ministrowie nieprzyjacioł, i Gorczaków z Palmerstonem, ministrowie państw neutralnych, które się cieszą z nieszczęść. Mowę jego w treści przynajmniéj damy późniéj, bo rzuca ona światło na zapatrywanie się polityków mniejszych państw niemieckich. Lassaulx nie oszczędzał i Księcia Rejenta Pruskiego, aż go prezydujący napomnieć musiał. Adres przyjęty został jednogłośnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca. Otrzymaliśmy od p. A. M. z Przeworska na rzecz Zakładu osieroconych chłopców pod opieką OO. Józefitów zostających 10 zł. mon. aust.; od p. L. D. 1 zł. m. a.; razem jedenaście złotych w walucie austryackiéj, które doręczyliśmy Dyrekcyi Zakładu. Szanowni dawcy zechcą przyjąć niniejszém szczere od niéj podziękowanie w imieniu biednych chłopczyków.

— W pierwszych dniach lipca zginął na morzu Śródziemném turecki statek parowy „Silistria“ wiozący podróżnych z Aleksandryi do Syryi. Było ich około 300, pomiędzy nimi wielu Europejczyków różnych narodów i wielu lewantynów. Doniesienia o zatonięciu tego okrętu mniéj więcéj zgadzają się z sobą, a nawet dziennik *La Presse d'Orient* podobnież rzecz tę opisuje. Machina statku miała być uszkodzoną w chwili wypłynięcia z Egiptu. Na pełném morzu usłyszano naraz w nocy trzask jakby rozbicia; maszynista wstrzymał machinę, lecz kapitan kazał ją daléj w ruch puścić. Wkrótce potem drugi podobny trzask dał się słyszeć i woda z całą natarczywością wydobywać się poczęła. Kapitan jednak nie zajął się ani pompami ani naprawą, a majtkowie tureccy spali jak zabici do rana. Sami więc podróżni, między którymi było kilkunastu majtków austryackich, wzięli się do wylewania wody, lecz pompy były zepsute, a nadto na okręcie brakowało najpotrzebniejszych narzędzi astronomicznych. Mimo tego Europejczykowie pracowali aby utrzymać okręt na wodzie. Nakoniec ujrzano zdala statek, dawano mu znać o niebezpieczeństwie tak chustkami jak i ogniem dział, lecz nadaremnie; pod wieczór ukazał się inny statek, był to bryg egipski. Kapitan z powodu, że statek jego był wyładowany towarem, nie chciał przyjąć podróżnych. Wtedy kapitan statku parowego uzbrojony i z ludźmi swymi uzbrojonymi zabierał się przesiąść się na bryg, lecz nikogo z podróżnych nie dopuścił na łodzie, tylko zabrał z sobą jednego paszę i komisarza tureckiego z Dżeddy, tudzież ich służbę, a potém odciąć kazał linę okrętową i zostawił podróżnych na śmierć pewną. Wtedy dopiero okropne sceny zaczęły się na opuszczonym statku. Turcy zaczęli rabować bezbronnych chrześcian i kobiety. Nakoniec bryg raz jeszcze ukazał się. Kapitan jego oświadczył, iż przyjmie podróżnych jeżeli mu zapłacą całą wartość ładunku okrętowego. Podano mu dwa wielkie wory pieniędzy, które on z zimną krwią liczył, gdy tył okrętu już się schylał pod wodę. Nakoniec przystał kapitan i kazał zabierać podróżnych na swój statek, lecz zaledwie część ich przeniosła się na łodzie, statek parowy poszedł na dno i około 77 ludzi zginęło. Anglik pewien który przybył do Stambułu, zażądał natychmiast pomocy swojego poselstwa przeciw temu okropnemu spiskowi dwóch marynarzy egipskich, bo nie wątpią, że to była rzecz umówiona, by zrabować podróżnych i potopić ich.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 25 lipca. W Kronice „Czasu“ była w maju b. r. wzmianka o nieszczęsnym wypadku, który się zdarzył w kamienicy pod N. 452 przy ulicy S. Jana, gdzie dziecko wypadłszy z okna z pierwszego piętra na miejscu się zabiło. Dzisiaj podajemy bliższe szczegóły tego wypadku, będącego przedmiotem procesu przeciw piastunce tego dziecięcia pociągniętéj do odpowiedzialności.

Barbara B. z Niepołomic przyjęła u państwa G. obowiązek piastunki do rocznego ich syna Jasia. Służbodawcy upominali ją wyraźnie, żeby z dziecięciem nigdy się nie zbliżała do okna a tem mniéj na oknie się z niem bawiła — przestroga, którą sługom nigdy się dość często nie powtarza, a na którą rzadko zważają i nieraz widzieć je można jak lekkomyślnie przechylają się w oknie przez ciekawość co się dzieje na ulicy, mało o to dbając, co dziecko koło nich robi. Tak też i tym razem pamiętała Barbara B. o danem jéj upomnieniu; bo gdy państwo G. dnia 17go maja b. r. wyszli z domu, a reszta familii zatrudnioną była, Barbara B. przeniosłszy dziecko z kuchni do pokoju przodowego, w którym nikogo nie było, posadziła je, jak sama zeznała, na oknie, które było przymknięte, lecz niewiedziała, czy było na haczyki założone lub nie. Nieprzekonawszy się o tem, zostawiła chłopca na oknie odbiegłszy od niego o parę kroków po kaftanik dla niego; tymczasem dziecko straciło równowagę, przechyliło się na okno, którego skrzydła się rozwarły i wypadło na ulicę.

Tak rzecz opowiedziała Barbara B., lecz ojciec dziecięcia zeznał, że ona do tego pokoju nie miała potrzeby chodzić i że tam żadnego ubioru dla dziecka nie było; prawdopodobnie więc, że była z niem przy oknie otwartem, lecz nie zważając na nie i roztargniona z rąk je wypuściła.

Cokolwiekbądź, dziecko spadłszy z wysokości pierwszego piętra głową na kamienie, mało znaku życia dawało i wszelki ratunek, jaki mu tak ludzie z ulicy, jak domowi i lekarze dawali, był nadaremny, gdyż w skutek znacznego wstrząśnienia mózgu żyć przestało. Prócz zaklęśnięcia małego na czaszce, która pękła, nie było żadnego innego obrażenia; dziecię za życia zaś było upełnie zdrowe.

Barbara B., zaraz po wydarzeniu się tego nieszczęścia uciekła ze służby, sprowadzono ją więc z Bochni. Dzisiaj sąd uznał ją za powyższą opieszałość w dozorze nad poruczonem jéj dzieckiem, winną wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu życia i skazał na 3 miesiące ostrego aresztu. Przy wymiarze téj kary miał sąd wzgląd na wiek jéj niespełna lat 15tu, przyznanie się do winy i trzymanie jéj w więzieniu śledczem. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 28 lipca. Otrzymano tu dziś wiadomości prywatne z Toskanii z doniesieniem, że w Montecatino były ruchy na korzyść dynastyi wielkoksiążęcéj. W Liwornie były ruchy republikanckie. Jedne i drugie przytłumiono i wiele osób aresztowano. (Donieśliśmy już o tém wczoraj P. R. Cz.)

Turyn 27 lipca wieczór. *Gazzetta Piemontese* ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, téj właściwie treści: Nowy skład gabinetu żadnych ważniejszych nie sprowadził zmian w charakterze polityki sardyńskiéj. Nowe ministeryum popierać i nadal będzie w jak najrozciąglejszy sposób rozwijanie się wielkich zasad stanowiących podstawę naszego prawa publicznego. Daléj żąda minister pomocy podwładnych swoich aby uspokoić umysły rozczarowane, utrwalić wiarę w sprawiedliwość i wolność i przygotować prowincye przyłączone do instytucyj liberalnych. W końcu przyrzeka minister reformy w celu rozszerzenia swobód gminnych i prowincyonalnych.

Gdy wczoraj wszystkie doniesienia groziły wojną, dzisiaj po oświadczeniu *Monitora*, iż Francya w jak najkrótszym czasie swą armię i flotę sprowadzi na stopę pokojową, oddychać się zdają pokojem. Donoszą dzisiaj, że Francya ma się rozbrajać; Prusy mają demobilizować armię, według jednych całą, według drugich z wyjątkiem tylko 7 i 8go korpusów pozostawianych na stopie gotowości wojennéj. Daléj donoszą, iż w przyszłym tygodniu zjadą się pełnomocnicy austryacki i francuski w Zürich, aby podpisać traktat pokojowy, że i Piemont nie wzbrania się już przysłać ze swéj strony pełnomocnika na te konferencye; że po konferencyach nastąpi kongres w celu trwałego uorganizowania Europy i zapewnienia jéj pokoju. Ostatnie wieści głoszą nawet, że Cesarz Napoleon odwiedzi wkrótce Królowę Wiktoryą w Londynie, aby zapewnić Anglię o swém pokojowem i przychylnem dla niéj usposobieniu; że w zamian za te odwiedziny królowa Wiktorya przybędzie w jesieni do Paryża, a równocześnie przyjadą tam Cesarze austryacki i rosyjski.

Takie oto doniesienia o pokojowéj przyszłości krążą wczoraj i dzisiaj na giełdach europejskich, wzniecając na nich radość. Lecz nie ma doniesień, aby się w czémkolwiek dzisiaj zmieniło faktycznie położenie rzeczy, groźne wczoraj, aby jakakolwiek trudność rozwiązaną została. Czyż stan rzeczy w Piemoncie i we Włoszech północnych jest inny? Owszem, donoszą, że Piemont daléj się uzbraja i że w tych dniach przechodziła przez Medyolan piechota i artylerya ciągnąc z Alessandryi nad Mincio. Czyż księstwa w średnich Włoszech są gotowe przyjąć swoich dawnych władzców, lub czy Francya przyrzeka wprowadzić ich siłą na tron? Przeciwnie, rząd tymczasowy modeński polecił zmobilizowanie gwardyi narodowéj, tworzenie ochotników i wyprawienie jednéj i drugich na granicę, aby stawili opór na przypadek gdyby książe modeński siłą wkraczał do kraju. Według nawet jednéj niepewnéj wieści, Garibaldi z swymi ochotnikami opuścić miał służbę piemoncką i iść do księstw dla ich obrony. Donoszą również, iż posłannicy tych księstw przyjęci byli w Paryżu przez francuskiego ministra spraw zagranicznych. Czyż Legacye i Marchie Państwa Kościelnego uspokoiły się i czyż rozwiązano bardzo trudne co do tych krajów zadanie? Przeciwnie, według ostatnich wiadomości starcie nawet jest bliskiém, gdyż pułkownik Cipriani na czele 10,000 ochotników stoi około Pesaro, do którego to miasta mają ciągnąć wojska szwajcarskie. W tym względzie jednak utrzymują, że i wojska francuskie wejdą z Parmeńskiego do Legacyj dla utrzymania praw świeckiéj władzy Papieża, a to zdaje się prawdopodobném.

Lecz przenosząc się daléj z sprawy włoskiéj do innych europejskich, czyż Anglia zaspokoi się i przestanie się faktycznie uzbrajać, czy tylko ograniczy się na słowném oświadczeniu rozbrojenia? czy stłumi swe obawy względem Francyi, lub czy nie zechce dzisiaj przez pomaganie Piemontowi odzyskać wpływu we Włoszech? Czyż niechęci między Francyą a Prusami, Saksonią lub Bawaryą są usunięte? Czy przywrócona harmonia w Niemczech, i utrwalona organizacya Bundestagu? Czy nakoniec, opuszczając już inne ważne sprawy, rozwiązaną jest wielka sprawa wschodnia i łączące się z nią setne pytania zawieszone tylko jeżeli nie wzrosłe podczas wojny włoskiéj? Wykonanie równouprawnienia chrześcian w Turcyi; zaspokojenie coraz żywszych dążeń słowiańskich i greckich plemion w tém państwie; spór graniczny Porty z Czarnogórą; powstanie w Hercegowinie; zaburzenia w Bośnii; stosunek Serbii do Turcyi więcéj naprężony jeszcze po ostatniéj przemianie rządu; parę lat ciągnąca się sprawa reorganizacyi Mołdawii i Wołoszczyzny a stojąca ciągle na jednym punkcie spornym, na pytaniu czy oba Księstwa zjednoczą się czy nie, które to pytanie występuje dziś pod formą kwestyi o inwestyturę księcia Couzy na oba Księstwa; oraz setne inne pytania i spory związane razem i sprawą wschodnią nazwane, tworzą jak się zdaje węzeł gordyjski, który tylko mieczem rozcięty być może.

To wachające się położenie, ta niepewność pokoju i obawa wojny tak wpływa na umysły, że jeden i tensam wypadek, jeden dziennik uważa za oznakę pokoju, drugi za wróżbę wojny. Tak np. *Ost-Deutsche-Post* z 28 t. m. utrzymuje, że mianowanie marszałka Pelissiera kanclerzem legii honorowéj poczytywano w Paryżu za przepowiednią wojny, gdyż wnoszono, że sam Cesarz Napoleon obejmie dowództwo armii wschodniéj. Tymczasem *Pressa* wiedeńska z 28 t. m. donosi, że świeżą nominacyę Pelissiera uważano we Francyi za nową rękojmię pokoju; gdyż wnioskowano, że odwołanie dowódzcy armii wschodniéj znaczy tożsamo co rozwiązanie tejże armii.

Prusy zaczynają się podobno rozbrajać. Twierdzą, że Cesarz Napoleon przez posła swego w Berlinie margr. Moustier oświadczył w sposób przyjazny, iż skoro Prusy wydadzą nakaz demobilizacyi, Cesarz natychmiast nakaże zmniejszenie sił wojennych. Zdaje się przeto, że równocześnie wydano z Berlina i z Paryża rozkazy w téj mierze.

Postępowanie Izb bawarskich, mianowicie mowa profesora Lassaulx w Izbie deputowanych (patrz Niemcy), najgorsze sprawiła w Berlinie wrażenie. Mówią, że rząd pruski energicznie reklamować chce przeciw publicznym przymówkom czynionym mu w sejmie jednego z państw związkowych.

Gaz. pow. augs. sama już przemawia za potrzebą organizacyi Związku niemieckiego, któremu radzi nadać układ więcéj centralizacyjny.

Ostatnie wiadomości z Carogrodu donoszą, że 23go t. m. Sultan na pokładzie parowca wojennego „Saïti“ odpłynął z Carogrodu udając się na przejażdżkę po Archipelagu i do Saloniki. Wiadomość o zawarciu pokoju sprawiła wielką radość w okręgach rządowych tureckich. Sprawa o inwestyturę księcia Couzy jeszcze nie jest skończoną.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 29 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	400	384
Ruble obrączkowe agio.	10	6
Talary pruskie za 150 złr, now, ...	86	83
Srebro nowe. . . . . złr.	122	115
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 60	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 55	9 5
Dukaty holenderskie ważne. . . . . „	5 50	5 15
„ austryackie . . . . „	5 55	5 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	85 —	81 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . „	77 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . . „	80 —	77 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	100	98

Wiedeń 29 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	101	75
Hamburg 100 Marków	89	25
Londyn 10 Ł.	117	30
Paryż 100 franków	46	95
Dukat.	5	53
5% Metaliki.	74	90
4½% „	65	75
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	297	50
„ „ 1839.	117	75
„ „ 1854.	109	50
Pożyczka narodowa	80	10
Obligacye indemn. galic.	73	—
Akcye Bankowe	900	—
„ kolei północnéj	1828	—
„ kredytu ruchomego	218	—
„ kolei francusko-austryackiéj	274	25

Lwów 28 lipca.		
Dukat holenderski.	5 57	5 46
„ austryacki	5 61	5 50
Półimperyał rosyjski.	9 63	9 35
Rubel rosyjski	1 90	1 84
Talar pruski	1 85	1 78
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 17	81 17
Oblig. indemn. bez kupon.	75 25	74 17
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 50	77 —

Warszawa 26 lipca.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . . „	92 71	—
kupon	—	1 28$\frac{8}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 81	—
kupon		5$\frac{2}{3}$

Wrocław 28 lipca		
Banknoty austryackie w mon. konw. . . .	—	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	84	—
Polskie bilety bankowe	—	86$\frac{7}{21}$
„ listy zastawne, ...	—	85¼
Poznańskie listy zastawne 4%.	100¼	—
„ „ „ 3½%.	—	85¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 26 lipca. Na wczorajszy targ przypędzono 107 szt. bydła rzeźnego, mianowicie z Bóbrki 16 sztuk, z Rozdołu 4 3 stada po 8, 16, 8, 12 i 5 sztuk, z Pisarówki 15 sztuk, a z Krzywczyc 35 sztuk. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 96 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 290 funtów mięsa i 28 funtów łoju, 55 zł. 50 c.; sztuka zaś, którą szacowano na 340 funtów mięsa i 40 funt. łoju, kosztowała 69 zł. 5 c. (G.L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popołudn.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano; 3. popołudniu; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy; 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 28 do 29 lipca.

HOTEL DREZDENSKI. Miniszewski Józef, Olszewska Feliksa ob., Woźniakowski Dr z Warszawy. Witting Emilia ob. z Berna. Głębocki Jan, Zielaniewski Michał wł. dóbr z Konii. Ujejski Paweł ksiądz z Zaborowa. Bielska Izabella wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Witting Emilia ob. do Berna.

HOTEL SASKI. Feliks Polaczek c. k. nadpor., Wojciech Bandurowski Dr praw i adwokat, Jan Bieliński prof gimnaz. z Tarnowa. Ferd. Doliański, Józef Polaczek ob. z Łancuta. Wład. bar. Lewartowski wł. dóbr z Pragi. Władysław Podczaski, Marya Zakrzeńska wł. dóbr z Polski. Henryk Herniger buchhalter z Hotzenplotz.

Wyjechali: Andrzéj Maj prof. gimn. z żoną do Jordanowa

HOTEL POLSKI. Alina Rościszewska ob. z Kijowa. Aleksander Scuta ob. z Tarnowa. Franc. Kępiński ob. z Sącza. Ferd. Frydrischek Dr. prawa z Ołomuńca. Jan, Kazimierz i Władysław Mikuszewscy ob. z Polski. Jan Rossy architekt, Józef Rossy asystent z Rzeszowa. Franc. Wolmel prywatny z Wiednia.

Wyjechali: Jan Wilczyński z żoną, Anna Miliniewska ob. do Krynicy. Daniel Tchórzewski c. r. oficer do Paryża.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie Licytacyi.

[N. 14,318]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia miejskiéj realności „*Gliniana Brama*" na Kazimierzu położonéj na czas od 1go listopada 1859 do 31go października 1862 odbędzie się w dniu *17 sierpnia 1859* w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu I o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 420 złr. wal. austr.

Wadium wynosi 42 złr. wal. austr.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze Departamentu I.

Kraków dnia 14go lipca 1859. (625-2-3)

Inseraty.

Od 1go lipca r. b. wychodzi we Lwowie co dziesięć dni to jest 1go, 11go i 21go każdego miesiąca arkusz w 8vo

DZWONEK

pismo dla ludu wiejskiego.

Zawierające: Nauki moralne i żywoty Świętych Pańskich — Poezye ludowe — Powiastki z historyi życia ludu naszego — Praktyczną jeografię i opis ciekawych szczegółów kraju naszego — Nauki gospodarskie w zastosowaniu do potrzeb ludowych — Rady lekarskie — Piękne przykłady zdarzające się po wsiach naszych między ludem — Przypowiastki, Anegdoty i Zdania moralne z naszych i obcych pisarzy wyjęte.

Redaktor, ***Bruno Bielawski.***
Odpowiedzialny wydawca *Edward Winiarz.*
Prenumerata z przesyłką wynosi:
Na pół roku . . . 1 zł. w. a.
Całoroczna . . . . 2 zł. w. a. (605-3)

UWIADOMIENIE.

W dniu 20 lipca r. b. w przejeździe z Krakowa na przestrzeni pomiędzy Bielanami a Przeginią zgubiony został

PUGILARES,

w którym znajdowało się: jeden Weksel na złr 300, drugi na złp. 400, oraz gotowemi fl. 19 i 3 ruble w banknotach.

Ludzki znalazca zostawiwszy sobie gotówkę, raczy Pugilares i Weksle oddać do Handlu p. ***Jana Kosza*** przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie. (634-2-3)

Szanowna Publiczności!

Ponieważ dotychczas w Krakowie z wielką trudnością przychodziło maglowanie bielizny z nadwerężeniem zdrowia dla służących a stratą czasu dla Pań, niżéj podpisana widziawszy w innych miastach Magle, lekko, prędko i pięknie maglujące, postanowiłam w moim domu założyć

MĄGLARNIE.

Postarałam się o majstrów w Krakowie, którzy z własnego wyrobu podjęli się zrobić takie Magle, jako to p. W. Śliwiński maszyneryę ślusarską, a pan A. Chmurski stolarską, i które to Magle są już ukończone i wypróbowane tak, iż jedna służąca zmagluje za godzinę 100 sztuk.

☞ Magle te znajdują się u niżéj podpisanéj przy ulicy Różanéj pod L. 618 Gm. V w izbie umyślnie dla nich przyrządzonéj. Spodziewam się, iż Szanowna Publiczność będzie zadowolnioną z moich szczerych chęci.

(635-1-3) ***Agnieszka Majdrowicz.***

LICYTACYA

oryginalnych hiszpańskich Baranów-skakunów, (czyli tryków), owiec macierzych i skopów w c.k. familijnych dobrach, mianowicie w Hodoninie (Göding) i Holiczu.

Dyrekcya ces. król. dóbr czyni niniejszem wiadomo iż dnia 22 sierpnia r. b. w Hodoninie w Morawie, a dnia 23 sierpnia w Holiczu na Węgrzech sprzedawać się będzie za gotówkę znaczna ilość starych i dwuletnich baranów-skakunów (czyli tryków), owiec macierzych i skopów, jako też kilka sztuk rogatego bydła.

Życzący kupować, raczą zgłosić się dnia 22 sierpnia na Hodoniński folwark, a dnia 23 sierpnia na zamek Holicki o godzinie 10 przed południem.

Wiedeń dnia 12 lipca 1859. (604-3-5)

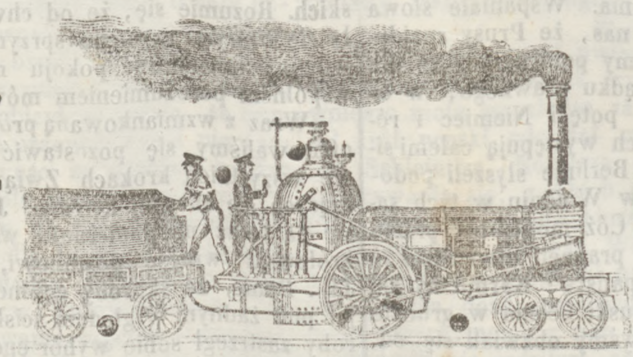
Wichtig für Kapitalisten
und Gewerbetreibende.

Der Unterzeichnete ist im Besitze vieler Fabriksgeheimnisse und Recepte bei deren Ausführung Kapitalisten sich einträgliche Geschäfte gründen, Gewerbetreibende sich weit höhere Erträgnisse verschaffen können, und sendet Verzeichnisse derselben gegen frankirte Bestellbriefe.

(603-4) ***Johan Gans*** in Bärn Mähren.

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.



KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

Zacząwszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austryacką i wagę cłową, według następujących zasad:

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iéj klasie 36 kr., w IIéj 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego pociągu osobowego:

za pierwszą milę . . . . 42 złr. — kr. n.
za każdą następną . . . . 15 „ 75 „
za powrót w przeciągu 12tu godzin, na milę. . . 5 „ 25 „
za czekanie za każde pół godziny . . . . . 42 „ — „

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedyowane będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowéj.
Opłata za przewyżkę w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednéj piątéj części centnara wagi cłowéj na milę 1·50 „
składowe od każdéj sztuki na dzień . . . . . 5·30 „
za recepise na oddany towar . . . . . . 4 „
za blankiet do listu frachtowego . . . . . 3 „

d) Od powozów:

na milę od powozu Iéj klasy 1 złr. 5 kr. n., IIej klasy 1 złr. 31·50 kr. n., IIIéj klasy 1 złr. 57·50 kr. n., IVéj klasy 2 złr. 10 kr. n.

e) Od koni:

od jednego konia na milę . . . . . . 1 złr. 5 kr. n.
od dwóch koni na milę . . . . 1 „ 31·50 „
od trzech i więcéj, za każdego . . . . . 52·50 „

f) Od psów:

od psa na milę . . . . 5·30 „

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy . . . . . 7 „
od powozów, koni i psów za każdą sztukę . . . 7 „
od towarów pilnych, za centnar cłowéj wagi na kolei, na któréj oddano towar . . . . 5 „
za każdą następną kolej . . . . 1·50 „

h) Wynagrodzenia za szkody:

za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowéj . . 1 złr. — „
za powóz . . . . 100 „ — „
za konia . . . . 50 „ — „
za psa. . . . . 10 „ — „

i) zabezpieczenia ogólne:

od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde złr. . . . . 5.30 „
za każdą następną kolei . . . . 1·80 „
od towarów pilnych, na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. . . . . . 2 „
za każdą następną kolej . . . . 1 „

II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe:

od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowéj . . — złr. 1·95 kr. n.
„ „ II „ „ „ „ „ „ „ . . — „ 2·34 „
„ „ III „ „ „ „ „ „ „ . . — „ 3·90 „

b) Opłaty poboczne:

za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowéj . . — „ 2·60 „
za składowe . . . . „ „ „ „ . . — „ 0·80 „
od wagi . . . . . „ „ „ „ . . — „ 1·60 „
za recepise . . . . „ „ „ „ . . — „ 3·50 „
za blankiet na list frachtowy „ „ „ „ . . — „ 2 „

c) Za zabezpieczenie ogólne:

od centnara wagi cłowéj na kolei, na któréj oddano . . — „ 0·80 „
za każdą następną kolej . . . . — „ 0.40 „

d) Wynagrodzenie za szkody:

za centnar wagi cłowéj . . . . 30 „ — „

e) Zabezpieczenie szczególne:

od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. na kolei, na któréj towary oddano . . . . — „ 2 „
za każdą następną kolej . . . . — „ 1 „

Uzupełniona Taryfa opłat, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdéj Stacyi do przejrzenia wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (1121-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz in	wys. bar. w lin. par. przy 0' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	330''' 23	18 7	65	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	330 19	17 0	78	„ „	pochmurno		12'4	19'2
29	6	330 28	15 3	83	zachodni średni	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*